

4 lipca. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Rdz 23,1-4.19.24,1-8.10.48.59.62-67) Sara doczekała się stu dwudziestu siedmiu lat życia. Zmarła ona w Kiriath-Arba, czyli w Hebronie, w kraju Kanaan. Abraham rozpoczął więc obrzędową żałobę nad Sara, aby ją opłakać. A potem powstawszy odszedł od swej zmarłej i zwrócił się do Chetytów z taką prośbą: „Choć mieszkam wśród was jako przybysz, sprzedajcie mi tu u was grób na własność, abym mógł pochować moją zmarłą”. Tak przeto Abraham pochował swoją żonę Sarę w pieczarze na polu zwanym Makpela, w pobliżu Mamre, czyli Hebronu, w kraju Kanaan. Abraham zestarzał się i doszedł do podeszłego wieku, a Bóg mu we wszystkim błogosławił. I rzekł Abraham do swego sługi, który piastował w jego rodzinie godność zarządcy całej posiadłości: „Połóż mi twą rękę pod biodro, bo chcę, żebyś mi przysiągł na Pana, Boga nieba i ziemi, że nie weźmiesz dla mego syna Izaaka żony spośród kobiet Kanaanu, w którym mieszkam, ale że pójdiesz do kraju mego rodzinnego i wybierzesz żonę dla mego syna Izaaka”. Odpowiedział mu sługa: „A gdyby taka kobieta nie zechciała przyjść ze mną do tego kraju, czy mogę wtedy zaprowadzić twego syna do kraju, z którego pochodzisz?” Rzekł do niego Abraham: „Nie czyn tego nigdy, abyś miał tam wracać z moim synem. Pan, Bóg niebios, który mnie wywiódł z domu mego ojca i z mego kraju rodzinnego, który mi uroczyście obiecał: "Potomstwu twemu dam ten kraj", On pośle swego anioła przed tobą; znajdziesz tam żonę dla mego syna. A gdyby owa kobieta nie chciała przyjść z tobą, wtedy jesteś zwolniony z przysięgi; byłeś tylko z synem moim tam nie wracał”. Sługa ów zabrał z sobą dziesięć wielbłądów oraz kosztowności swego

pana i wyruszył do Aram-Naharaim. Tam sługa Abrahama wziął jego bratanicę Reбекę za żonę dla jego syna. Wyprawili więc Reбекę i jej piastunkę ze sługą Abrahama i jego ludźmi. Izaak, który naówczas mieszkał w Negebie, właśnie wracał od studni Lachaj-Roj; wyszedł bowiem pogrążony w smutku na pole przed wieczorem. Podniósłszy oczy ujrzał zbliżające się wielbłądy. Gdy zaś Rebeka podniosła oczy, spostrzegła Izaaka, szybko zsiadła z wielbłąda i spytała sługi: „Kto to jest ten mężczyzna, który idzie ku nam przez pole?” Sługa odpowiedział: „To mój pan”. Wtedy Rebeka wzięła zasłonę i zakryła twarz. Kiedy sługa opowiedział Izaakowi o wszystkim, czego dokonał, Izaak wprowadził Reбекę do namiotu Sary, swej matki. Wziąwszy Reбекę za żonę, Izaak miłował ją, bo była mu pociechą po matce.

(Rdz 23,1-4.19.24,1-8.10.48.59.62-67)

Sara doczekała się stu dwudziestu siedmiu lat życia. Zmarła ona w Kiriath-Arba, czyli w Hebronie, w kraju Kanaan. Abraham rozpoczął więc obrzędową żałobę nad Sara, aby ją opłakać. A potem powstawszy odszedł od swej zmarłej i zwrócił się do Chetytów z taką prośbą: „Choć mieszkam wśród was jako przybysz, sprzedajcie mi tu u was grób na własność, abym mógł pochować moją zmarłą”. Tak przeto Abraham pochował swoją żonę Sarę w pieczarze na polu zwanym Makpela, w pobliżu Mamre, czyli Hebronu, w kraju Kanaan. Abraham zestarzał się i doszedł do podeszłego wieku, a Bóg mu we wszystkim błogosławił. I rzekł Abraham do swego sługi, który piastował w jego rodzinie godność zarządcy całej posiadłości: „Połóż mi twą rękę pod biodro, bo chcę, żebyś mi przysiągł na Pana, Boga nieba i ziemi, że nie weźmiesz dla mego syna Izaaka żony spośród kobiet Kanaanu, w którym mieszkam, ale że pójdiesz do kraju mego rodzinnego i wybierzesz żonę dla mego syna Izaaka”. Odpowiedział mu sługa: „A gdyby taka kobieta nie zechciała przyjść ze mną do tego kraju, czy mogę wtedy zaprowadzić twego syna do kraju, z którego pochodzisz?” Rzekł do niego Abraham:

„Nie czyn tego nigdy, abys miał tam wracać z moim synem. Pan, Bóg niebios, który mnie wywiódł z domu mego ojca i z mego kraju rodzinnego, który mi uroczyście obiecał: "Potomstwu twemu dam ten kraj", On pośle swego anioła przed tobą; znajdziesz tam żonę dla mego syna. A gdyby owa kobieta nie chciała przyjść z tobą, wtedy jesteś zwolniony z przysięgi; byłeś tylko z synem moim tam nie wracać”.

Sługa ów zabrał z sobą dziesięć wielbłądów oraz kosztowności swego pana i wyruszył do Aram-Naharaim. Tam sługa Abrahama wziął jego bratanicę Rebekę za żonę dla jego syna. Wyprawili więc Rebekę i jej piastunkę ze sługą Abrahama i jego ludźmi. Izaak, który naówczas mieszkał w Negebie, właśnie wracał od studni Lachaj-Roj; wyszedł bowiem pogrążony w smutku na pole przed wieczorem. Podniósłszy oczy ujrzał zbliżające się wielbłądy. Gdy zaś Rebeka podniosła oczy, spostrzegła Izaaka, szybko zsiadła z wielbłąda i spytała sługi: „Kto to jest ten mężczyzna, który idzie ku nam przez pole?” Sługa odpowiedział : „To mój pan”. Wtedy Rebeka wzięła zasłonę i zakryła twarz. Kiedy sługa opowiedział Izaakowi o wszystkim, czego dokonał, Izaak wprowadził Rebekę do namiotu Sary, swej matki. Wziąwszy Rebekę za żonę, Izaak miłował ją, bo była mu pociechą po matce.

(Ps 106,1-5)

REFREN: Nasz Pan jest dobry: chwalcie Go na wieki

Chwalcie Pana, bo jest dobry,
bo na wieki trwa Jego łaska.
Któż wysławi potężne dzieła Pana
i rozgłosi całą Jego chwałę.

Szczęśliwi, którzy strzegą przykazań
i sprawiedliwie postępują w każdym czasie.
Pamiętaj o nas, Panie,
gdyż upodobałeś sobie w swym ludzie.

Przyjdź nam z pomocą,
abyśmy ujrzeli szczęście Twych wybranych,
cieszyli się radością Twego ludu,
chlubili się razem z Twym dziedzictwem.

Aklamacja (Mt 9,12b.13b)

Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników.

(Mt 9,9-13)

Odchodząc z Kafarnaum Jezus ujrział człowieka siedzącego w komorze celnej, imieniem Mateusz, i rzekł do niego: „Pójdź za Mną”. On wstał i poszedł za Nim. Gdy Jezus siedział w domu za stołem, przyszło wielu celników i grzeszników i siedzieli wraz z Jezusem i Jego uczniami. Widząc to faryzeusze, mówili do Jego uczniów: „Dlaczego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami?” On, usłyszawszy to, rzekł: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: "Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary". Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników”.

Komentarz:

„Pójdź za Mną!” w ustach Pana Jezusa znaczy coś zupełnie innego niż w ustach jakiegokolwiek innego człowieka. Kiedy zwyczajny człowiek mówi: „Pójdź za mną!”, znaczy to: bądź moim zwolennikiem, przyłącz się do mojego ruchu, przyjmij mój styl życia! Kiedy Pan Jezus mówi: „Pójdź za Mną!”, znaczy to: Ja cię doprowadzę do mojego Przedwiecznego Ojca, Ja cię wyzwolę z grzechu i śmierci, i obdarzę życiem wiecznym!

W dzisiejszej Ewangelii „Pójdź za Mną!” znaczy coś jeszcze więcej. Mateusz miał zostać Apostołem. Ten pogardzany przez ludzi grzesznik i celnik został wybrany na to, żeby być jednym z dwunastu głównych świadków życia i nauki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Jako świadek i Apostoł miał wzywać innych ludzi do tego, żeby szli za Chrystusem, porzucali grzech i napełniali się życiem wiecznym. Na koniec prawdę swojego świadectwa miał przypieczętować męczeńską śmiercią.

To sam Mateusz opisał w swojej Ewangelii swoje nawrócenie i powołanie. Opisał zresztą bardzo oszczędnie. Dowiadujemy się z tego opisu, że wezwany przez Jezusa Mateusz porzucił swoją pracę celnika oraz zaprosił Jezusa do swego domu na spotkanie z innymi celnikami i grzesznikami. Ale jedno jest w tym opisie najszczególniej znamienne. Mianowicie relację o swoim własnym nawróceniu i powołaniu umieścił Mateusz w dziale cudów uczynionych przez Jezusa. Bo on, Mateusz, wiedział najlepiej, jak wielkim cudem było jego nawrócenie.

Cud nawrócenia Mateusza przyciągnął do Pana Jezusa innych celników i grzeszników, a zarazem faryzeuszów wobec Niego zdystansował.

W dzisiejszej Ewangelii Zbawiciel wyjaśnia, dlaczego jedni ludzie do Niego się garną, a inni Go nie potrzebują: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz chorzy”. Jeśli ktoś nie wie o tym, że jest grzesznikiem; jeśli ktoś jest pogrążony w fałszywym samozadowoleniu i w ogóle nie zdaje sobie sprawy z tego, że wciąż nie ma w nim całkowitego i bezwarunkowego zawierzenia się Bogu — taki człowiek nie potrzebuje zbawienia ani Zbawiciela.

Celnik Mateusz spełnił oba warunki niezbędne do tego, żeby nie zmarnować łaski niezbędnej do nawrócenia: on dobrze wiedział, że jest grzesznikiem, a zarazem całym sercem uwierzył, że Jezus ma moc wyzwolić go z grzechów i uczynić Bożym przyjacielem. Dlatego z taką radością przyjął wezwanie Jezusa.

O. Jacek Salij OP